

Afgańczycy nie pozwolą przedłużyć okupacji nawet o dzień

25 sierpnia 2021

Przywódcy części krajów G-7 zwrócili się wczoraj oficjalnie do prezydenta Stanów Zjednoczonych o przedłużenie terminu ostatecznego wycofania się z Afganistanu, wyznaczonego na 31 sierpnia, gdyż nie nadążają z organizacją ucieczki swoich ludzi i kolaborantów. Amerykanie ogłosili tymczasem, że nie będą już wywozić swoich lokalnych współpracowników, by skoncentrować się na własnych obywatelach, co ma przyspieszyć ewakuację. Nowe władze afgańskie oświadczyły, że nie zaakceptują kolejnego opóźnienia.



Zgodnie z warunkami kapitulacji podpisanej w zeszłym roku, USA-NATO miały wycofać się całkowicie z Afganistanu do końca kwietnia. Po dojściu do władzy Demokratów, Stany Zjednoczone samowolnie przedłużyły swój pobyt do końca sierpnia, co wywołało w maju ofensywę ruchu oporu zakończoną po trzech miesiącach zdobyciem Kabulu. Talibowie zgodzili się w końcu na przedłużenie ucieczki ludzi Zachodu, pozostawiając żołnierzom USA kabulskie lotnisko, ale mówią jednak o „czerwonej linii”, którą ma być data 31 sierpnia i której NATO nie powinno przekroczyć. Suhail Szahin, jeden z afgańskich sygnatariuszy kapitulacji amerykańskiej, oświadczył, że „nie ma mowy o kolejnym przedłużeniu okupacji” i zagroził „konsekwencjami”, gdyby doń doszło.

Wczoraj kabulskie lotnisko znowu nie działało z powodu napływu lokalnych kandydatów do emigracji, którego amerykańscy żołnierze nie zdołali opanować, mimo strzelania w tłum. John Johnson z ambasady USA w Kabulu ogłosił, że „pierwszeństwo

mają obywatele i rezydenci amerykańscy”, a wszyscy inni powinni powstrzymać się z udaniem na lotnisko, gdyż „wejścia będą zamknięte”. Faktycznie, dziś Amerykanie zamknęli trzy wejścia i wpuszczają na lotnisko jedynie rodaków i obywateli krajów NATO. Afgańczycy niecierpliwią się, bo na początku września, gdy teoretycznie okupacja powinna się całkiem zakończyć, chcieli ogłosić skład swego niepodległego, „inkluzywnego” rządu.

W Europie tajne służby ostrzegają z kolei, że wśród wywiezionych z Kabulu kolaborantów są również współpracownicy talibów lub radykalnej organizacji Państwo Islamskie (PI). Talibowie uważają PI za jedną z „plag amerykańskich”, przywleczoną przez okupantów z Iraku i Syrii, z kolei przywódcy PI głoszą, że talibowie to „lewacy”, gdyż zgodzili się negocjować z okupantami i mówią o wolności edukacji i pracy kobiet. Talibowie, którzy walczyli przeciw PI i Amerykanom, zapowiadają „wykorzenienie” PI, po uwolnieniu się z okupacji. We Francji i Belgii doszło do pierwszych aresztowań wśród uciekinierów z Kabulu, w innych krajach trwa „prześwietlanie” świeżych uchodźców. Ta nieufność irytuje b. współpracowników afgańskich i organizacje humanitarne, dla których straszenie uchodźcami wynika z antyimigracyjnej polityki Unii.

Masowa emigracja z Afganistanu rozpoczęła się wraz z zachodnią okupacją kraju, a nabrała dodatkowego rozmachu po zlikwidowaniu przez NATO państwa libijskiego 10 lat temu, co umożliwiło falę emigracji do Europy przez Morze Śródziemne, na równi z trasą między Turcją a Grecją.

Autorstwo: Jerzy Szygiel

Źródło: Strajk.eu